

Wiersze

Wysokie drzewa

o, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brązie zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem.

Zapach wody, zielony w cieniu, złoty w słońcu,
W bezwietrzu sennym ledwo miesza się, kołyszę,
Gdy z łąk koniki polne w sierpniowym gorącu
Tysiącem srebrnych nożyc szybko strzygą ciszę.

Z wolna wszystko umilka, zapada w krąg głusza
I zmierzch ciemnością smukłe korony odziewa,
Z których widmami rośnie wyzwolona dusza...
O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa!

Leopold Staff

Trawa

Trawo, trawo do kolan!
Podnieś mi się do czoła,
Żeby myślom nie było
Ani mnie, ani pola.

Żebym ja się uzielił,
Przekwiecił do rdzenia kości
I już się nie oddzielił
Słowami od twej świeżości.

Abym tobie i sobie
Jednym imieniem mówił:
Albo obojgu - trawa,
Albo obojgu - tuwim.

Julian Tuwim

Przeszłość to Dziś
które nie ma czasu
i któremu trudno odnaleźć swe miejsce
to ono
które jak powietrze jest powszechne
a któremu nadają różne imiona i nazwiska: Dziki - Dzika - Dzikie

poczęcie
Koniec świata zamkniętego w obrazach
które nie znajdują swego kształtu i podobieństwa
choć wciąż jeszcze pozostają w możliwości
rezonansu
z głosem krwi
i serca

Sławomir Gołaszewski

Słucham

Słucham furkotu gołębi
wróbli rubasznego ćwierkania
skowronków świergotu tuż pod niebem
stukania-pukania dzięcioła
ryb w stawiku cmokania, chlupania, pluskania
szmeru strumyka
żab rechotania i kumkania najtkliwszego
syku węża
trzepotania ważek, brzęczenia much, buczenia trzmiela
poświstów wiatru, szumu sosen, szelestu liści
chrzęstu mchów pod stopami
trzaskania gałązek
konarów skrzygnięcia
tupnięcia przestraszonego zająca
krakania wron, kwilenia jastrzębia, szczebiotu
z gniazd
od zabudowań ujadania, skomlenia, skowytu,
warczenia, szczekania
kwakania, gdakania, gęgania, meczenia, kwików
i chrząkań
i piania na ważną godzinę
tętentu kopyt, rżenia, turkotu kół po bruku
darcia się chorego bachora
szeptów samotnych gdzieś blisko
nucenia, wzdychania, zawodzenia, łkania
klangoru żurawi
pohukiwania sowy w lesie
dalekiego dudnienia grzmotów
i żal mi
żał
zamieniać to wszystko
na płaski i obcy
sound of

Krzysztof Meisner

22.10.96

Już i z wolna planeta umiera, na którą nas wygnałeś. Rzekłeś, Czyńcie Ją Sobie Poddaną. Snadź znów źle zrozumieliśmy Twe słowa, Panie.

Oto na wschód od Edenu
dogorywa planeta, którą nam dałeś. Chore rzeki jej
i oceany.

Zatrute owoce rodzi Ziemia i nawet Słońce nam
nieprzyjazne

Coraz, coraz trudniej nam tu oddychać...

... Na wraku planety chorej jak nasza nieszczęsna
dusza

żeglujemy oto w mgłach Twego wszechświata,
niby zdesperowani piraci w poszukiwaniu nowej
przystani

Christian Skrzyposzek

„MOJRA”, Wyd.W.A.B., Warszawa, 1996